



NASZA WSPÓLNOTA



PARAFIA NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY, AZORY - KRAKÓW

Rok XXII

Kwiecień 2016

Nr 4 (253)

Maryja i Józef – szczęśliwi Małżonkowie zjednoczeni przez Boga

Kiedy Bóg w swoim miłosierdziu postanowił dokonać dzieła Odkupienia, tak długo oczekiwanego przez wieki, zechciał przeprowadzić je w taki sposób, aby najpierw ukazać światu wspaniały obraz założonej przez Niego rodziny. Miała być dla wszystkich wzorem domowej wspólnoty, jak również wszelkiej cnoty i świętości. W swej opatrności dobry Bóg powołał Świętą Rodzinę, abyśmy w każdej sytuacji mogli wpatrywać się w Nią. Zbyt często jednak mało zwracamy uwagę na fakt Wcielenia, nie rozumiejąc dogłębnie tego, że prawdziwy Bóg stał się prawdziwym człowiekiem. Tak jak zachwyca nas Boskość Chrystusa, tak Jego Człowieczeństwo zdaje się być spychane na drugi plan. Dlatego nie potrafimy korzystać z tej przeogromnej siły, jaka tkwi w świadomości, że Bóg jako człowiek, ponad dwa tysiące lat temu, chodził po naszej ziemi.

Podobnie nie wzrusza nas świętość Józefa i Maryi. Zawrotna wysokość ich świętości pociąga nasze spojrzenie ku górze, lecz nasze stopy tkwią w rozpadlinie wyłobnionej przez nasze grzechy i niedoskonałości. Obawiamy się uznać Józefa i Maryję za osoby nam bliskie. Boimy się pójść w ich ślady. Dlatego właśnie powinniśmy się starać o to, by myśleć o Jezusie, Maryi i Józefie jako o osobach obecnych w naszym świecie – bliskich, prawdziwych i rozumiejących nas, którzy nie odejdą z powodu naszych win i niepowodzeń. Ewangelia przedstawia Józefa jako narzeczonego Maryi. Jest on człowiekiem sprawiedliwym i świętym. Człowiekiem, którego Bóg wybrał na stróża swoich najcenniejszych Skarbów. Józef zapewnia Maryi, Matce Boga, szacunek i bezpieczeństwo.

Józef i Maryja osiągnęli niezmierną świętość, ofiarując Jezusowi ojcowską i matczyną miłość w prawdziwej rodzinie, a Jezus ze swej strony otaczał ich synowską czcią. Czyż można wieść życie jeszcze bardziej zwyczajne niż tam, w Betlejem, Egipcie, czy Nazarecie...? Jednak czyż nie jest to życie najświętsze?

W epoce szybkich i radykalnych przemian we wszystkich dziedzinach życia współczesnego człowieka, sprawa rodziny nabiera dla przyszłości świata i Kościoła szczególnej wagi. Dobitnie wyraziła to już adhortacja św. Jana Pawła *Familiaris consortio* z 1981 roku: „Przyszłość świata i Kościoła idzie poprzez rodzinę”.

Skoro więc przyszłość narodów świata zależy od rodziny, to patrząc na jej wielorakie i trudne problemy, może zrodzić się w sercu uzasadniony niepokój o jutro człowieka. Współczesna rodzina przeżywa bowiem głęboki kryzys. Dla wielu już samo istnienie rodziny wydaje się niemożliwe.

cd. na s. 2

Miłość, małżeństwo, modlitwa

„*Ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz to, że cię nie opuszczę aż do śmierci. Tak mi dopomóż Panie Boże Wszchemogący w Trójcy Jedyny i wszyscy Święci*”.

Wypowiedzieli te słowa przed ołtarzem ponad sześćdziesiąt lat temu. Dziś, patrząc na nich, nie można pomyśleć, że była to ceremonialnie recytowana regułka kościelnej przysięgi, ale żywe, szczere i świadome wyznanie miłości przed Bogiem i ludźmi. Miłości, która pomimo trudności, upływu czasu, słabości i bólu – przetrwała. I trwa nadal.

Państwo Simlat poznali się przy okazji chrztu małej Basi. Wtedy los dopiero przeciął ich drogi, które złączył dwa lata później, podczas kolejnego spotkania w Krakowie. Ślub był małą i kameralną uroczystością, ale liczyło się uczucie, które do dnia dzisiejszego nie wygasło. Widzieli, jak tworzy się historia i sami brali w niej udział. Na Azorach mieszkają od 1965 roku. Oboje pochodzą z chrześcijańskich rodzin, po chrześcijańsku wychowali swoje dzieci i również dziś żyją chrześcijańską wiarą, która jest dla nich największym źródłem siły. Pan Zbyszek jest po wylewie i nie wstaje już z łóżka; chorym mężem z niespotykaną troską i czułością opiekuje się Pani Józefa. „*On taki grzeczny i kochany jest — opowiada, głaszcząc męża po głowie. — Nie wstaje już, nie wychodzi z domu, siedzi sobie. Sześćdziesiąt trzy lata już razem... i owszem, bywały ciche dni, ale krótkie. Długo nie umieliśmy bez siebie wytrzymać*”.

W obliczu cierpienia człowieka, szczególnie tak bliskiego, nawet w małżeństwie, bywają chwile zwątpienia czy zniechęcenia. Po Pani Simlat nie widać, by całodobowa opieka nad mężem była dla niej przykrym obowiązkiem czy ciężarem – robi to z prawdziwą pasją, okazując ogrom uczucia przy najbardziej błahych czynnościach. Sama mówi, że jej siła płynie z modlitwy, która jest jednym z najważniejszych aspektów życia jej i jej męża.

„*Codziennie razem się modlimy — mówi z uśmiechem. — Mąż troszkę myli modlitwy, ja Ojczy Nasz, on Zdrowaś Maryjo, ale mówię głośniejsze, a Bóg przecież i tak wie. Bardzo lubi Koronkę odmawiać, razem przesuujemy paciorki*”. Szczególną czcią Małżeństwo darzy św. Józefa oraz Matkę Bożą Kalwaryjską. Pani Józefa przyznaje: „*Zawsze, jak odmawiamy tajemnice bolesne różańca, to ja jestem na Kalwarii. Przechodzę Dróżki Pana Jezusa, każdą kapliczkę. (...) Rodzice zawsze mi powtarzali, że bez Boga ani do proga. I tak Bóg zsyła pełno łask, trzeba się tylko modlić! Bóg dał mi zdrowie i tyle, ile mogę, zrobię: ugotuję, posprzątam, wypiorę. Ale rodzina też zawsze pomoże, kiedy trzeba. Ja codziennie się modlę i dziękuję Bogu, że dał mi siły i ten dzień, i tylu dobrych ludzi dookoła*”.

cd. na s. 2

Informacje duszpasterskie – maj 2016 r.

1.05. – Niedziela: o godz. 19 rozpoczęcie nabożeństw majowych ku czci NMP, które będą odprawiane w dni powszednie o godz. 18, a w niedziele i święta o godz. 19.

3.05. – Wtorek: Uroczystość NMP Królowej Polski i Święto Narodowe; Msze Św. będą sprawowane w porządku niedzielnym. O godz. 19 – nabożeństwo majowe.

5.05. – Czwartek: od godz. 9 odwiedziny chorych z sakramentalną posługą, o godz. 17 Msza św. w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja, a o godz. 18:30 Msza św. w intencji Akcji Katolickiej.

6.05. – Piątek: o godz. 16:30 spowiedź dzieci i młodzieży, a o godz. 17 – Msza św. dla nich. O godz. 18 nabożeństwo majowe, o godz. 18:30 Msza św. w intencji Misji św. i Misjonarzy.

7.05. – Sobota: o godz. 18 nabożeństwo majowe, o 18:30 Msza św. w intencji Róż Żywego Różańca.

8.05. – Niedziela: Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. O godz. 10 Uroczystość Pierwszej Komunii Świętej dzieci naszej parafii.

9.05. – Poniedziałek: Uroczystość św. Stanisława, biskupa i męczennika, głównego patrona Polski i archidiecezji krakowskiej.

13.05. – Piątek: wspomnienie NMP Fatimskiej.

15.05. – Niedziela: Uroczystość Zesłania Ducha Świętego.

16.05. – Poniedziałek: Święto NMP Matki Kościoła.

19.05. – Czwartek: święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana.

22.05. – Niedziela: Uroczystość Najświętszej Trójcy.

23.05. – Poniedziałek: święto rocznicy poświęcenia Bazyliki św. Ojca naszego Franciszka.

26.05. – Czwartek: Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej – Boże Ciało. Msze Św. w tym dniu: o godz. 6, 7:30, 9, 10:30, 12, 13:15, o godz. 16 i 18. O godz. 16:30 – Procesja Eucharystyczna do czterech Ołtarzy.

Maryja i Józef... *dc ze s. 1*

Inni usiłują usunąć małżeństwo i rodzinę z życia społecznego. Życie rodzinne jest dzisiaj bardzo trudne. Występują bowiem liczne przypadki małżeństw nieudanych i nieszczęśliwych, zwłaszcza z powodu łamania wierności małżeńskiej. Przeraża ogromna ilość rodzin zranionych separacją czy rozwodem. Obserwuje się wzrost indywidualizmu, przy jednoczesnym zanikaniu poczucia solidarności wspólnoty rodzinnej. Nierzadko pojawiają się trudności w podejmowaniu zobowiązań na całe życie. Środki masowego przekazu skutecznie propagują negatywne wzorce postępowania godzące w byt rodziny. Coraz liczniejsze rodziny borykają się z trudnościami ekonomicznymi i socjalnymi. Niektóre zaś są „chore na pracę”, którą uważają za wartość najważniejszą. Szerzy się „kultura śmierci”, podważająca najbardziej fundamentalne dla rodziny wartości życia i miłości.

Przyjęcie dobrej nowiny o tym, że Bóg kocha każdą rodzinę, zaszczepia swoją obecnością, umacnia i pielęgnuje – pozwala na nowo odkryć piękno i głębię takich wartości jak miłość, życie, rodzina. Z dnia na dzień stają się one coraz bardziej rzeczywistością, sposobem życia „nowej rodziny”. Towarzyszy temu radość i chęć dzielenia się tym doświadczeniem z innymi, szczególnie z tymi, którzy stracili nadzieję, bądź uginają się pod ciężarem problemów. „Nowa rodzina” chce im powiedzieć: Bóg o was nie zapomniał, kocha was, a Jego miłość jest wyzwalająca, otwórzcie drzwi wasze-

go domu, pozwólcie Mu zamieszkać, zróbcie Mu miejsce, a wszystko stanie się „nowe”.

Warto zatem, tak jak Maryja, otworzyć serce i przyjąć Słowo, które w nas stanie się Ciałem – dobra nowina zaowocuje nowym życiem. Z Maryją, Matką pięknej miłości, słyszymy bowiem niezwykle orędzie o Bożej miłości i miłosierdziu. Z Maryją, Matką Życia i św. Józefem, słyszymy radosną wieść o nowym narodzeniu i świętości życia. Z Maryją, Gwiazdą nowej ewangelizacji, pragniemy wyruszyć, jak Ona, „z pośpiechem” ku współczesnym rodzinom, by zanieść im otrzymane Orędzie miłości i życia.

Matka z nazareńskiego domu chce zamieszkać również w naszych domach i służyć macierzyńską pomocą. Chce, aby każda rodzina stała się domowym Kościołem, wspólnotą miłości i życia, otwartą na wszystkich ludzi, ponieważ w każdym z nich dostrzega przychodzącego Chrystusa.

o. Jacek Koman OFM

Miłość, małżeństwo... *dc ze s. 1*

Patrząc na życie Państwa Simlat nie można nie odnieść wrażenia, że było i jest ono pełne cudów. Nie takich, o których huczą media i świat, ale prostych i codziennych, jednak nie zwyczajnych. Pani Józefa nie ma wątpliwości, że są one konsekwencją modlitwy: „*Cuda są, tylko trzeba w nie wierzyć*” – wyznaje. Codzienne uczestnictwo we Mszy Świętej porannej i czas spędzony w towarzystwie kochanego męża pozwalają jej przyjmować każdy kolejny dzień jako dar, za który nie wstydzi się dziękować. Często zaznacza, że człowiek mocny może być tylko Bogiem, a wszelkie słabości będą błogosławieństwem, jeśli złożone zostaną w Jezusie.

Sześćdziesiąt trzy lata temu ślubowali sobie miłość, wierność i uczciwość. Współczesny świat na różne sposoby próbuje pokazać nam, że wypełnienie tych obietnic jest nie tyle niemożliwe, co niepotrzebne i niemodne. Jednak patrząc na to małżeństwo nasuwa się tylko jedna myśl: dotrzymanie tego przyrzeczenia jest piękne. Nie idzie to w parze z łatwością, wymaga poświęcenia i niejednokrotnie rezygnacji z czegoś, co wydaje się lepsze, ale przecież każda prawdziwa miłość – co najmocniej udowodnił Jezus na Golgocie – ma kształt Krzyża. A jak powiedziała Pani Józefa, kończąc nasze spotkanie: „*Sam człowiek nie dalby sobie rady, nawet w małżeństwie. Ale jest Bóg*”.

Ktoś mógłby pomyśleć, że takie historie zdarzają się jedynie na kartach powieści; ale to nieprawda. Ta jest o tyle piękniejsza, że jest prawdziwa i trwa nadal – i to tuż obok, na terenie naszego osiedla. Otoczmy dziś swoją modlitwą w sposób szczególny Państwa Simlat, a także wszystkie małżeństwa naszej parafii z większym i mniejszym stażem. Niech Dobry Bóg i Najświętsza Matka błogosławią im każdego dnia, by w trudach codzienności, mocni Bogiem i wzajemną miłością, mogli być dumni z dotrzymania przyrzeczenia, które złożyli kiedyś przed ołtarzem, patrząc sobie w oczy, a gdy Bóg patrzył w ich serca.

Iwona Jeleń

O poszukiwanej żonie

Pewien kawaler, zapalony komputerowiec, chciał, aby komputer znalazł mu idealną kandydatkę na żonę.

– Chcę dziewczynę drobną – zaprogramował swoje życzenie – piękną, uprawiającą sporty wodne i lubiącą przebywać w grupie.

– Ożeń się więc z pingwinem – pojawiła się odpowiedź na ekranie.

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-318 Kraków

Rodzina ratująca rodzinę

II wojna światowa była najbardziej traumatycznym doświadczeniem w dziejach narodu polskiego, ponieważ niosła ze sobą realną groźbę jego unicestwienia przez dwa totalitaryzmy: niemiecki nazizm i sowiecki komunizm. W konsekwencji spowodowała ona zagładę około 6 milionów obywateli polskich, wśród których połowę stanowili Żydzi. Społeczność ta, zamieszkująca z nami od wieków, została niemal w całości wymordowana.

Okupowana przez Niemców Polska nie była jedynym (jak się powszechnie sądzi), ale jednym z trzech, obok Jugosławii i Związku Sowieckiego, krajów Europy, gdzie za wszelkie formy pomocy Żydom karano śmiercią. Mimo to właśnie wtedy wielu naszych rodaków dało dowody swego poświęcenia dla zagrożonych żydowskich sąsiadów. Ocenia się, że w różnych akcjach pomocy uczestniczyło od 300 tysięcy do 1 miliona Polaków. Wciąż odkrywane relacje i dokumenty potwierdzają, że ten ostatni szacunek jest prawdopodobny.

Jednymi z tych, którym nie był obojętny los sąsiadów, była mieszkająca w podkarpackiej Markowej rodzina Józefa i Wiktorii Ulmów. Gdy w 1942 roku Niemcy przystąpili do realizacji tzw. „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”, przyjęli pod swój dach ośmiu Żydów. Była to decyzja heroiczna, ponieważ narażali siebie i swoje dzieci na śmiertelne niebezpieczeństwo. Utrzymanie tego faktu w tajemnicy, a tym bardziej wyżywienie tylu osób, było nie lada wyzwaniem, ponieważ Ulmowie nie byli zamożni. W dodatku na co dzień stykali się już ze śmiercią – sąsiadująca z ich własnością parcela, dawne grzebowisko padłych zwierząt, służyła Niemcom jako miejsce do rozstrzeliwania Żydów. Nie ulega wątpliwości, że ich decyzja była aktem najwyższego poświęcenia, odwagi i miłosierdzia. Wśród ośmiu Żydów ukrywanych przez Ulmów znalazło się pięciu mężczyzn z Łańcuta o nazwisku Szall – ojciec i czterech synów – oraz sąsiedzi: Layka, jej siostra Gołda Goldman oraz mała dziewczynka, przypuszczalnie córka Layki. Wśród nich większość nie posiadała już nic.

Zabudowania Ulmów znajdowały się w dość znacznym oddaleniu od całej wsi. Mimo to, fakt ukrywania przez nich Żydów został dość szybko wykryty. Nie wiemy do końca, kto i dlaczego powiadomił o tym Niemców. Pewne informacje zawierają dokumenty podziemia, dzięki którym możemy odтворzyć tragedię, do jakiej doszło 24 III 1944 roku.

Tego dnia jeszcze przed świtem pod zabudowania Ulmów podjechało pięciu niemieckich żandarmów oraz kilku funkcjonariuszy kolaboracyjnej policji granatowej. Jednym z nich był Włodzimierz Leś, który wcześniej za wynagrodzeniem ukrywał braci Szallów, którzy zapisali mu swój majątek w Łańcutcie, a potem wypędził ich. Jest prawdopodobne, że to właśnie on powiadomił Niemców o ich nowej kryjówce. We wrześniu 1944 roku polskie podziemie wykonało na nim wyrok śmierci. Napastnicy rozpoczęli ostrzeliwanie gospodarstwa Ulmów, skutkiem czego jeszcze podczas snu zginęło dwóch braci Szallów oraz Gołda Goldman. Pozostałe osoby czekał tragiczniejszy los – były po kolei rozstrzeliwane. Furmanów, którzy przywieźli Niemców, zmuszono do oglądania tego, co spotka każdego, kto odważy się ukrywać Żydów.

Po wymordowaniu wszystkich Żydów zabito Józefa i Wiktorię Ulmów. W tym czasie, jak zeznał potem jeden ze świadków, *słychać było straszne krzyki, lament ludzi, dzieci wołały rodziców, a rodzice już byli rozstrzelani. Wszystko to robiło wstrząsający widok.*

Pozostało jeszcze sześcioro dzieci Ulmów. Je również postanowiono zgładzić i po kolei je zabijano. W momencie, gdy mordowano ostatnie ofiary, przybył wezwany przez Niemców sołtys Markowej Teofil Kielar, któremu nakazano przywózienie kilka osób do grzebania ofiar. Na jego pytanie, dlaczego zabito także dzieci, usłyszał, że uczyniono to dla dobra mieszkańców Markowej, żeby gromada nie miała z nimi kłopotu.

Siedemnaście ciał wrzucono do wykopanych w ziemi dołów. Potem Niemcy zaczęli grabić mienie pomordowanych. Zbrodnicze dzieło zakończyła libacja alkoholowa.

Mimo surowego zakazu, w ciągu tygodnia, pod osłoną nocy, pięciu mężczyzn odkopało dół śmierci, wydobyło ciała Ulmów i pochowało je w trumnach. Wtedy to okazało się, że Wiktorii Ulmów to tylko wycinek tragedii Polaków, którzy za swą pomoc żydowskim sąsiadom zapłacili życiem. Ta tragiczna lista obejmuje nazwiska około 1000 osób.

Mimo tak straszliwej zbrodni wieść nie dała się zastraszyć. Inni gospodarze z Markowej uratowali 21 Żydów. Od 2003 roku toczy się proces beatyfikacyjny Józefa i Wiktorii Ulmów, a Instytut Yad Vashem nagroził ich pośmiertnie medalem „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”. Dodajmy, że Polacy stanowią największą grupę wyróżnionych tym odznaczeniem spośród wszystkich krajów Europy. Historia Józefa i Wiktorii Ulmów to tylko wycinek tragedii Polaków, którzy za swą pomoc żydowskim sąsiadom zapłacili życiem. Ta tragiczna lista obejmuje nazwiska około 1000 osób.

Otwarcie 17 III 2016 roku w Markowej Muzeum Polaków Ratujących Żydów jest wyrazem hołdu dla tych naszych rodaków, którzy w tragicznych latach okupacji niemieckiej mieli odwagę przeciwstawić się Holocaustowi. Jest też głośnym głosem protestu wobec insynuowania Polakom wrodzonego antysemityzmu i bezczynności wobec tragedii ich żydowskich sąsiadów.

dr Paweł Naleźniak

Autostradą do nieba Kana Galilejska

Około 9 km na północny wschód od Nazaretu znajduje się Kana Galilejska, miejsce, z którym tradycja wiąże opisaną w Ewangelii Jana wesele. Uczestniczył w nim Jezus z Maryją i swoimi uczniami. Wioska była także rodzinnym domem Natanaela, jednego z Dwunastu, Galilejczyka przyprowadzonego do Jezusa przez Filipa (J 1, 45-51).

Dziś Kana to miasteczko liczące około 9 tysięcy mieszkańców, z których część jest katolikami obrządku łacińskiego lub obrządku melchickiego, inni zaś to wyznawcy islamu. Sama nazwa miejscowości oznacza tyle, co „trzcina”.

Od wieków w Kanie wskazywano pewne starożytne fragmenty murów jako znajdujące się w miejscu pierwszego cudu Jezusa. Franciszkanom, którzy już w roku 1641 osiedlili się w Kanie, dopiero w roku 1879 udało się nabyć te ruiny, by wznieść na nich istniejący kościół.

W kościele tym małżonkowie chętnie odnawiają swoje przyrzeczenia małżeńskie. Całej ceremonii bardzo często towarzyszą chwile wzruszenia i refleksji nad prawdą, która po dziś dzień jest przypominana na tym miejscu. Mianowicie, jak Jezus uświęcił swoją obecnością wesele w Kanie Galilejskiej, tak i dziś pragnie uświęcać wszystkie małżeństwa i rodziny. Bo tylko On, do którego wstawia się Maryja – Pośredniczka Łask, potrafi dokonać cudu wzrostu miłości. Dzięki Jezusowi nigdy nie zabraknie w małżeństwach wina szczęścia, miłości, entuzjazmu i radości. Tylko Chrystus jest wstanie przemieniać trudy, obowiązki, cierpienia i wszelkiego rodzaju trudności w prawdziwe szczęście. Małżonkowie, którzy w Kanie Galilejskiej odnawiają przyrzeczenia małżeńskie, dziękują Bogu za dar wspólnie przeżytych lat od dnia zaślubin. A mając świadomość swoich braków i grzeszności proszą w tym świętym miejscu o szczególne błogosławieństwo i opiekę na dalsze lata.

Po zakończonym odnowieniu przyrzeczeń małżeńskich, małżonkowie otrzymują pamiątkowy dyplom, a wieczorem urządzone jest wesele na cześć par małżeńskich. I tak, jak na weselu w Kanie Galilejskiej jest dużo radości i śpiewu, z jednym małym wyjątkiem: nie brakuje już wina.

o. Dariusz Sambora OFM

Ludzie Boga Możesz.

Bóg stawia na naszej drodze świętych. Podziwiamy ich, lubimy pielgrzymować do ich grobów. Ale Bóg nie daje nam ich po to, abyśmy ich podziwiali. Jeśli nie uczymy się od nich, jeśli nasze pielgrzymki nie kończą się konkretnymi postanowieniami – ucieka nam jeden z najważniejszych wymiarów pielgrzymowania.

22 maja Kościół wspomina św. Ritę z Cascii – obecnie jedną z najpopularniejszych w naszym kraju świętych. Czego może ona nas nauczyć? (Wszystkich fanów św. Rity bardzo serdecznie przepraszam, że nie przytoczę jej dokładnego życiorysu. Chcę się tylko podzielić tym, co mnie w niej inspirowało).

Zaufanie Bogu

Wyobraź sobie: chcesz wstąpić do zakonu, ale rodzina wybiera ci męża. I nie ma gadania. Mąż nie okazuje się księciem z bajki. Próbujeś go zmienić, ale czujesz, że zderzasz się ze ścianą, i jedyne, co ci zostaje, to modlitwa za niego. Na domiar złego synowie chcą iść w ślady ojca. Rozpacz. A później mąż ginie w wyniku zemsty, a synów zabiera zara. I jak tu zaufać Bogu?

To zaufanie nie jest sprawą łatwą. Tym bardziej, że Bóg nie tłumaczy się nam natychmiast. Kiedyś mój współbrat został zaproszony do ośrodka wychowawczego dla dziewcząt. Jedna z nich usiadła i wypaliła mu wprost między oczy: „Nie chcę z tobą gadać, klecho! Co ty możesz wiedzieć o tym, co czuję? Miałaś ojca pijaka?!”. „Nie tylko ojca, ale i matkę” – usłyszała w odpowiedzi. I... rozmowa z tą dziewczyną zakończyła się spowiedzią. „Tego dnia – powiedział – zrozumiałem, dlaczego w dzieciństwie musiałem przejść całe to piekło”.

Często przychodzimy do Boga z napisanym przez siebie scenariuszem i mówimy Mu: „Zatwierdź mi to!”. A potem jak gdyby nic mówimy: „Bądź wola Twoja”. A Bóg pyta się cicho: „Ej, czy ty mi jeszcze ufasz...?”.

Przebaczenie

Czasy, w których żyła Rita, charakteryzowała ciągła walka między rodzinami. Mąż Rity, Paolo Mancini, był mocno w tę walkę zaangażowany. Ostatecznie zginął. Rita знаła imię jego zabójcy. Krewni naciskali, by je zdradziła, bo chcieli dokonać zemsty, ale Rita nie puściła pary z ust i – ku jeszcze większej wściekłości bliskich – wybaczyła zabójcy.

Jeśli nie potrafisz przebaczyć, jak myślisz, kto na tym traci? Osoba, której nie wybaczyłeś? Ona może mieć to w nosie. A ty budzisz się rano, przypominasz sobie o tej osobie i już masz dzień do bani. I się z tym, biedaku, męczysz...

Ofiara z siebie

Rita wiedziała, że modlitwa za męża to nie wszystko. Dlatego raz po raz ofiarowywała za niego posty i umartwienia. Paolo nawrócił się w ostatniej chwili swego życia, przebacząc tym, którzy zadali mu śmiertelny cios.

W rzymskiej bazylice Świętego Krzyża w Jerozolimie spoczywa Służebnica Boża Antonietta Meo. Najbardziej niezwykle jest to, że kandydatką na ołtarze jest... 6,5-letnie dziecko! W listach, które po niej zostały, pisała: „Jezu, chcę bardzo cierpieć, by wynagrodzić Ci za grzechy ludzi, szczególnie tych najbardziej złych. Chciałabym być palącą się dzień i noc przed tabernakulum lampką”.

Pamiętasz, jak Jezus uzdrowił chorego, który został spuszczone na noszach przez dach? Ewangelista nie wspomina, czy ten człowiek był wierzący. A jednak Jezus go uzdrawia na bazie wiary mężczyzny, którzy go przynoszą przed Jezusa.

Bądź wstawiennikiem przed Bogiem. Nie myśl, że Twoja modlitwa idzie na marne.

Te trzy rzeczy. Więcej nie potrzeba. Bo tu nie chodzi o to, by być XXI-wieczną wierną kopią św. Rity. Sam bądź święty. Bo możesz.

o. Lech Dorobczyński OFM

Światowe Dni Młodzieży – jak to się zaczęło?

Ustanowienie Światowych Dni Młodzieży jest ściśle związane z osobą ich pomysłodawcy – ze świętym Janem Pawłem II. Papież chętnie spotykał się z młodymi, poświęcając im wiele czasu i uwagi. Uważał, że młodość ma szczególny wpływ na kształtowanie drogi życia, czemu dał wyraz podczas przemówienia 13 marca 1983 roku, podczas otwarcia Centrum Młodzieżowego San Lorenzo w Watykanie. Mówił tam: „*Wy jesteście przyszłością świata, wy jesteście nadzieją Kościoła. Wy jesteście moją nadzieją.*” Dwa tygodnie później inaugurował Rok Święty Nadzwyczajnego Jubileuszu Odkupienia, będącym czasem szczególnej łaski Boga. Młodzież podarowała wtedy Papieżowi drewniany krzyż, będący symbolem Roku Świętego, który zwrócił im wraz z zamknięciem Jubileuszu Okupienia w Niedzielę Palmową 22 kwietnia 1984 roku prosząc, by młodzież nosiła go jako znak Odkupienia i świadectwa swojej wiary (dziś symbol SDM). Młodzi przyjęli to wyzwanie. Jan Paweł II, uradowany taką postawą, zaprosił do Rzymu Młodzież na spotkanie Międzynarodowego Roku Młodzieży (1985) ustanowionego przez ONZ.

20 grudnia 1985 roku na spotkaniu opłatkowym Pracowników Kurii Rzymskiej Jan Paweł II uzasadnił potrzebę powołania Światowych Dni Młodzieży słowami: „*Wszyscy młodzi powinni czuć, że Kościół podąża za nimi, dlatego Kościół w jedności z Następcą Piotra czuje w skali światowej rosnące zobowiązanie wobec młodych: ich trosk, ich pytań, ich otwartości i nadziei, by odpowiedzieć na ich oczekiwania, przekazać im pewność, której na imię Jezus Chrystus, Prawdę, którą jest Chrystus, Miłość, którą jest Chrystus. A w tej uprzywilejowanej uwadze, którą Kościół na nich kieruje, młodzi ludzie muszą znaleźć dowód, że bardzo się liczą, ponieważ są bardzo wiele wari. Ich życie jest cenne dla Kościoła.*”

Najliczniejszymi Światowymi Dniami Młodzieży w Europie były: Rzym 2000 rok – 2,2 mln młodych, Częstochowa – 1,6 mln i Madryt – 1,5 mln oraz największe na świecie: Manila – 4 mln, Rio de Janeiro – 3,7 mln.

SDM w Krakowie, na które zaprosił papież Franciszek, będącym drugim spotkaniem w Polsce (pod hasłem: „*Błogosławieni miłośnicy, albowiem oni miłosierdzia dostąpią*” (Mt 5,7), trzydziestym pierwszym spotkaniem SDM i czterdnastym międzynarodowym. Odbędą się w dniach 26 – 31 lipca 2016. W poniedziałek młodzież przyjedzie w podane miejsca, we wtorek będzie uczestniczyć w ceremonii otwarcia, w środę, czwartek i piątek weźmie udział w katechezach i festiwalu młodych, a w sobotę popielgrzymuje na miejsce czuwania i będzie uczestniczyć w wieczornym spotkaniu z papieżem, za to w niedzielę weźmie udział w uroczystej Mszy Świętej kończącej obchody.

Celem organizowanych Dni jest przeżycie wielkiej wspólnoty Kościoła Powszechnego, słuchanie Słowa Bożego, sprawowanie sakramentów Pokuty i Eucharystii oraz radosne głoszenie Jezusa Chrystusa jako Pana i Zbawiciela.

Ślawomir Skrzyniarz

PS. Ks. Kardynał Stanisław Ryłko poinformował, iż Jan Paweł II zostanie patronem Światowych Dni Młodzieży.